

„Bębny wojny” brzmią coraz mocniej

27 stycznia 2013

Największe imperia przychodzą i odchodzą, tak było z Grecją czy Rzymem. Do naszych czasów przetrwała jedna z największych potęg, która na arenie międzynarodowej czuje się dziś coraz pewniej – to Chiny. Wygląda jednak na to, że „obrośnięte w piórka” chińskie władze odczuwają coraz dotkliwiej kryzys, a jak od dawna wiadomo najlepszym środkiem zaradczym... jest wojna.

MAŁE WYSPY – DUŻY PRETEKST?

Chińskie samoloty latają po obrzeżach japońskiej przestrzeni powietrznej tak jak w ostatnim czasie Turcja wokół Syrii. Ulubiona okolica chińskich myśliwców to japońskie wyspy Senkaku, które Chiny nazywają w swoim języku Diaoyu.

Początkowo niewielki kryzys, jaki trwał wokół wysp Senkaku zaczyna przybierać niebezpiecznych rozmiarów. Chińczycy nie zamierzają cofnąć się ze spornego terytorium, które uznają konsekwentnie za własne i do brzegów wysyłają swoje kutry rybackie. Na wyspy przybywają także Japończycy, co nie uchodzi uwadze Chińczyków twierdzących, że to bezwzględne naruszenie integralności terytorialnej ich kraju.

Spór o archipelag Senkaku trwa już wiele lat, ale dopiero ostatnio wybuchł na nowo. Japonia poinformowała, że znacjonalizuje trzy wyspy (planuje się tam wprowadzenie administracji lokalnej). Tokio ma w tym archipelagu jeszcze dwie inne wyspy, czyli w sumie Japonia dysponowałaby aż pięcioma wyspami z tego archipelagu. Plany Japonii wzbudziły gniew Chin, co implikuje dziś ryzyko regularnego konfliktu na Morzu Wschodniochińskim.

„Udział w nielegalnym handlu świętą chińską ziemią jest

niebezpiecznym posunięciem japońskiego rządu, zagrażający stosunkom japońsko-chińskim” – czytamy w gazecie Chińskiej Armii Lądowo-Wyzwoleńczej o nacjonalizacji wysp przez rząd Japonii. „Możliwość obronne Chin osiągnęły wysoki stopień rozwoju i podleganie do wojny może wiele kosztować Japonię” – dodaje gazeta.

ROLA USA W KONFLIKCIE

Hugh White, profesor w Australian National University, były Australijski pracownik obrony uważa że ostatnie wydarzenia są zwiastunem dążenia obu krajów do wojny. Zdaniem eksperta do konfliktu mają zostać wciągnięte także Stany Zjednoczone. Większość ludzi ma świadomość, że między Chinami a USA i bez tego „iskrzy”, więc prędzej czy później dojdzie do kolejnego konfliktu w regionie Pacyfiku.

Amerykanie nie zajmują oficjalnego stanowiska w sprawie własności wysp, ale należy oczekiwać że wypełnią swoje zobowiązania wynikające z traktatu jaki zawarto w 1960 roku i staną po stronie Japonii. Nieoficjalnie Prezydent Obama wezwał podobno Pentagon do dokonania zwrotu w kierunku Azji, regionu gdzie Chiny nabierają coraz większego znaczenia i siły.

Ryzykiem bez wyraźnie ułożonego „bezpiecznika” (m.in. wsparcia USA) może być eskalacja konfliktu do punktu w którym dojdzie do „zwarcia”, czyli wymiany ognia i rozpocznie się spirala działań wojennych której nikt nie będzie chciał zatrzymać.

RÓWNOLEGŁA STRATEGIA GEOPOLITYCZNA

Chiny nie koncentrują swojej uwagi wyłącznie na wyspach Senkaku, ostatnio angażują się także w obszar Morza Śródziemnomorskiego. Położony na północnym krańcu Kanału Sueskiego, Port Said Container Terminal jest jednym z najruchliwszych w regionie, istotny w przypadku przesyłek nie tylko w Egipcie, ale również w większości krajów Europy i Bliskiego Wschodu.

Jak kilka innych kluczowych portów w regionie – w tym Pireus w Grecji oraz Neapol we Włoszech – teraz jest częściowo własnością Chin. Państwowy Cosco Pacific posiada 20 procent terminali co pozwala mu stać się jednym z głównych operatorów portów.

Chiński Cosco podkreśla, że jest to wyłącznie komercyjne przedsięwzięcie z czym wielu analityków się zgadza. Nie ulega jednak wątpliwości, że Pekin dokonał tym samym szerszej geopolitycznej decyzji znacznie większego zaangażowania w regionie Morza Śródziemnomorskiego.

PRZYSZŁOŚĆ KONFLIKTU

Szef Komunistycznej Partii Chin Xi Jinping w ostatnich dniach spotkał się z japońskim wysłannikiem i wezwał Tokio do współpracy w sprawie rozwiązania sporu dotyczącego wysp na Morzu Wschodniochińskim. Wydaje się jednak, że dyplomatyczne zabiegi mają jedynie odwrócić uwagę od powagi sytuacji i wydłużyć czas dla podjęcia bardziej konkretnych kroków.

Na skutek sporu ucierpiał handel między dwoma krajami jak i turystyka. Odwołano prawie wszystkie spotkania dwustronne między przedstawicielami Chin i Japonii. Roszczenia do spornych wysp wysunął także Tajwan...

Czy konflikt Japonii i Chin może być realnym początkiem wojny?
A może nawet III wojny światowej?

Autor: Victor Orwellsky

Źródło: Kod Władzy

BIBLIOGRAFIA

1. <http://www.economist.com/node/21563316>

2.

http://www.huffingtonpost.com/rep-mike-honda/preventing-a-china-japan_b_1942138.html

3.

<http://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/asia/china/9571032/Military-conflict-looms-between-China-and-Japan.html>